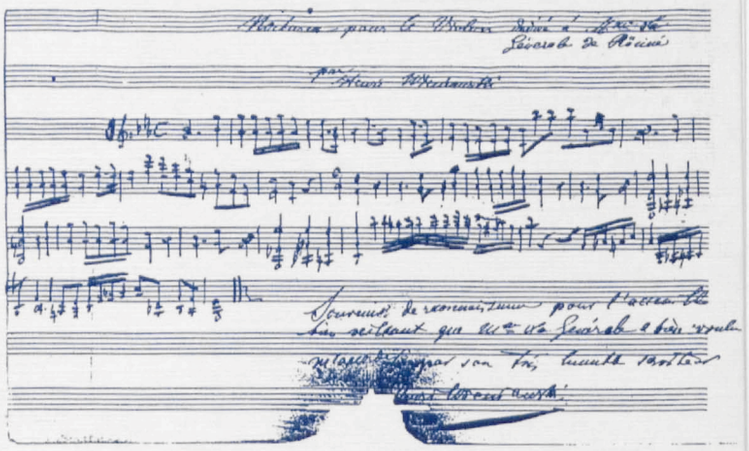Karol Szymanowski

Stabat Mater

„Stabat Mater" – „to jedno z tych objawień muzycznych najwyższej kategorii, które w pełni zasługuje na miano arcydzieła." Istotnie, wypowiadający te słowa S. Golachowski miał rację. Utwór ten



PAŃSTWOWA FILHARMONIA
im. Henryka Wieniawskiego
w Lublinie

PAŃSTWOWA FILHARMONIA
IM. H. WIENIAWSKIEGO
W LUBLINIE

Dyrektor i Dyrektor Artystyczny – Teresa Księska-Falger
I Dyrygent – Piotr Wijatkowski
I Dyrygent Gościnny – Zygmunt Rychert

KAROL SZYMANOWSKI

STABAT MATER

KONCERT Z OKAZJI
60 ROCZNICY ŚMIERCI KOMPOZYTORA

Czwartek,
30 października 1997 r., godz. 18^{00}
SALA KONCERTOWA PFL
ul. Marii Curie-Skłodowskiej 5

Wykonawcy:

ORKIESTRA SYMFONICZNA PFL



WOJCIECH CZEPIEL

dyrygent



ELŻBIETA STENGERT

sopran



JADWIGA RAPPÉ

alt



LESZEK SKRLA

baryton



CHÓR AKADEMICKI UMCS

kierownik chóru – Urszula Bobryk



CHÓR KAMERALNY TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO

kierownik chóru – Beata Dąbrowska

Program:

K. SZYMANOWSKI

(1882-1937)

STABAT MATER
op. 53



przerwa



M. KARŁOWICZ

(1876-1909)

STANISŁAW I ANNA OŚWIECIMOWIE
op. 12

uznany jest za jedno z najpiękniejszych „Stabat Mater" jakie kiedykolwiek napisano. Chór UMCS wraz z Chórem Towarzystwa Muzycznego i Orkiestrą PFL miał zaszczyt wykonać to dzieło 30 październik 1997, pod batutą Wojciecha Czepiela.

Rewelacja miesiąca w lubelskiej filharmonii

„Stabat Mater"

*30 października Państwowa Filharmonia Lubelska przygotowała koncert z okazji 60. rocznicy śmierci Karola Szymanowskiego. Lubelscy melomani mieli przyjemność usłyszeć „Stabat Mater" op. 53. Ta wybitna kompozycja Szymanowskiego powstała w 1924 roku i jest przeznaczona na orkiestrę symfoniczną, chór i trzy głosy solowe (sopran, alt i baryton). Solistami czwartkowego koncertu byli: **Jadwiga Rappe** (alt), **Elżbieta Stengert** (sopran) i **Leszek Skrla** (baryton) oraz łączone chóry: **Chór Akademicki UMCS** pod kierunkiem **Urszuli Bobryk** i **Chór Kameralny Towarzystwa Muzycznego** pod kierunkiem **Beaty Dąbrowskiej**. Towarzyszyła orkiestra PFL. Całością dyrygował **Wojciech Czepiel.***

W uduchowiony nastrój „Stabat Mater" wprowadziła słuchaczy subtelna barwa fletu i skrzypiec. Stan refleksji podkreślał dodatkowo głos E. Stengert (sopran) o kryształowej, jasnej barwie. Jednak ten nostalgiczny nastrój rozwiało później solo barytonu L. Skrla (w II części), które wzbogacone wspaniałą harmonią w chórze i orkiestrze, wprowadziło zupełnie inne, niepokojące wibracje. Uspokoiła je swoim ciepłym altem (III część) Jadwiga Rappe. Artystka, która poza pięknym głosem, może poszczycić się również doskonałą dykcją. Bardzo czytelny i wyraźny był wyśpiewany przez nią polski tekst, który jest niezwykle trudny w realizacji wokalnej. Sopran był pod tym względem, znacznie mniej zrozumiały, ale nadrabiał bardzo piękną barwą. Zachwycająco i zupełnie nieprawdopodobnie zabrzmiał w ostatniej części „Stabat Mater".

Na szczególne wyróżnienie zasługują chóry, które świetnie prezentowały się na tle odsłoniętych już organów, ale przede wszystkim zaśpiewały (a cappella) wyjątkowo czysto i dźwięcznie, stanowiąc godną oprawę dla znakomitych solistów. Gratulacje dla dyrygentek za bardzo rzetelne przygotowanie chórów. Można śmiało przyznać, że czwartkowe wykonanie „Stabat Mater" Karola Szymanowskiego było dla Lublina szczególnym wydarzeniem artystycznym, a publiczność nagrodziła wykonawców owacją na stojąco.

Jedynym nieudanym akcentem czwartkowego koncertu było ulokowanie w programie poematu symfonicznego Mieczysława Karłowicza pt. „Stanisław i Anna Oświęcimowie" op. 12 (inspiracją do napisania dzieła była opowieść o miłości dwojga rodzeństwa). Orkiestra po prostu odegrała tę kompozycję. Czuło się wyraźnie, że nie Karłowicz jest bohaterem wieczoru i nie poświęcono jego kompozycji należytej uwagi. Nawet niespotykany talent dyrygenta, który świetnie wywiązał się ze swojej roli, nie zatarł wrażenia niedosytu. Poemat Karłowicza jest wzruszającą, muzyczną opowieścią, o bogatej kolorystyce i ogromnym wewnętrznym ładunku emocjonalnym. Tego nie odczuwało się podczas czwartkowego wykonania.

JOANNA RYBICKA

Partie wokalne wykonali:

Elżbieta Stengert - sopran

Jadwiga Rappé - alt

Leszek Skrzla - baryton.

Stabat Mater jest utworem trudnym do

wykonania i interpretacji. Dzieli się on na sześć odrębnych części, w których wykorzystany jest inny zespół wokalny. Charakteryzuje go prostota połączona z bogactwem brzmienia i ciekawą kolorystyką. Utwór, w którym mielismy wiele problemów technicznych pokazał, że możliwości obu chórów są ogromne.



Dużej miary efekt

*ŻAL serce ściska na myśl o muzyce nigdy przez **Karłowicza** nie stworzonej. O jego talencie świadczą utwory, które zdążył napisać, zanim przedwcześnie odszedł. To więcej niż znakomity warsztat kompozytorski i - jak na owe czasy - nowatorskie barwy zrodzone z ciekawych zestawień brzmieniowych. To przede wszystkim bogactwo trudnych do wyrażenia emocji, odczuć, drgnień wrażliwej duszy sprawiających, że muzyka poematu symfonicznego **Stanisław i Anna Oświęcimowie** zda się być librettem i scenografią zarazem.*

*Bardzo dobrze warsztatowo poprowadził Karłowicza **WOJCIECH CZEPIEL**. Była precyzja, konsekwencja w architektonicznym ujęciu formy, umiejętność zaszczepienia orkiestrze żelaznej dyscypliny - rzecz trudna w tak skomplikowanym partyturowo utworze. Słowem, efekt był dużej miary. Ja jednak tęskniłam za przeżyciem i za jedynym - moim zdaniem - polskim dyrygentem, pod którego batutą Karłowicz uderza najpierw do serca, dopiero później do głowy: za Jerzym Salwarowskim...*

*W ZESTAWIENIU z innymi utworami **Szymanowskiego** jego **Stabat Mater** to nieskomplikowana materia (w sensie ujęcia partii orkiestrowych i chóralnych). I wzruszająco ubogi, surowy tekst. Wymowa tej muzyki tkwi w solowych partiach wokalnych, zwłaszcza w skrzypcowo ekspresyjnych wypowiedziach sopranu. Trudno jest śpiewać Szymanowskiego. Ten zaś utwór wymaga od solistów ogromu muzycznej dojrzałości. Dojmujący tragizm dobyć zeń może jedynie interpretacyjna asceza. W poszukiwaniu owej ascezy można zboczyć w stronę beznamiętności lub też - rezygnując z niej - zapuścić się na manowce zalatującej kiczem egzaltacji. Genialne wyczucie znakomitych głosowo solistów **(ELŻBIETA STENGERT - sopran, JADWIGA RAPPE - alt, LESZEK SKRLA - baryton)** zrodziło interpretację na wskroś stylową, czystą i przejmującą do głębi.*

*Ponownie sprawdził się lubelski tandem: **Bobryk - Dąbrowska**. Partie **chórów (Akademickiego UMCS i KAMERALNEGO TOW. MUZYCZNEGO IM. H. WIENIAWSKIEGO)** wycyzelowane od monumentalnych forte po eteryczne piana, satysfakcjonowały rasowym brzmieniem.*

*Odsłonięty prospekt organowy znakomicie pełnił rolę scenografii. A zdjęcie zeń malowniczych szmacianych „wisieli" poprawiło akustykę estrady. Skutek? Optymalne wyrównanie proporcji dynamicznych między poczwórną obsadą blachy a smyczkami. Blacha nawet w kulminacjach brzmiała miękko i szlachetnie, kwintet zaś autorytatywnie. Słowa uznania wykonawcom solówek **(Z. Szela - flet, E. Banaś-Fota - obój, A. Mazur - klarnet, H. Kordalski - róg).***

Magdalena Mańkowska

Szczególnie dumni jesteśmy z czwartej części a cappella, zaczynającej się słowami „Spraw niech płaczę".

Wiele zawdzięczamy nie tylko naszym dyrygentkom przygotowującym chóry – Urszuli Bobryk i Beacie Dąbrowskiej, ale również Wojciechowi Czepielowi, który potrafił wykrzesać z muzyków to silne napięcie wyrazowe i ogromne nasycenie emocjonalne tak przynależne utworom Szymanowskiego. Bez tego utwór byłby niezrozumiały i nudny dla melomanów. To wszystko wymagało ciężkiej pracy i perfekcjonizmu wykonawców. Nic jednak dziwnego, że odnieśliśmy kolejny sukces – pracując z takimi sławami jak Czepiel, Rappé i Stengert nie mogło być przecież inaczej.

Serdecznie
dziękuję za wspa-
niałą atmosferę
i wspólne piękne
muzykowanie.

Elżbieta Szmyt

Dziękuję serdecznie za
wspaniałe muzykowanie
Pozdrawiam !!!
Gala

Serdecznie Państwu dziękuję
za piękny śpiew
i wspólne muzykowanie
życzę wielu sukcesów
Wojciech Czepiel